

Instytut Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych
Wydział Prawa i Nauk Społecznych
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
ul. Uniwersytecka 15
25-406 Kielce
<http://www.ujk.edu.pl/wpaiz/>
adark@interia.pl

prof. Arkadiusz Adamezyk – profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

Kielce, 2024-06-24

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Jana Burbo
*Repatriacja ludności polskiej z Europy Wschodniej po II wojnie światowej w
kontekście mitów i wyobrażeń zbiorowych*
napisana pod kierunkiem dra hab. Andrzeja Dubickiego, prof. UŁ

Wstęp.

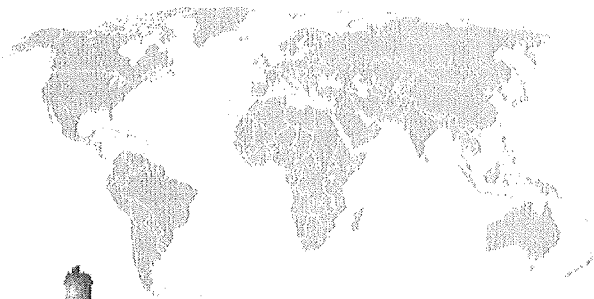
Tzw. „repatriacja” ludności polskiej z ZSRR i krajów satelickich wciąż pozostaje ważnym i nośnym społecznie tematem, który winien być podejmowany interdyscyplinarnie, zarówno przez historyków, jak i przedstawicieli nauk o polityce i administracji. O próbę stworzenia takiego ujęcia pokusił się mgr Jan Burbo. Próba ta wypadła o tyle udanie, iż przedstawiona do oceny rozprawa spełnia kryteria stawiane rozprawom doktorskim przez ustawę *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z 20 lipca 2018 r. (Dz. U. 2018 poz. 1668). Niemniej z recenzenckiego obowiązku należy podkreślić, iż mamy do czynienia z pracą nierówną. Licznym zaletom, których nie sposób nie dostrzec w autorskich ustaleniach Doktoranta, towarzyszą uchybienia, które muszą zostać wytknięte.

Zalety rozprawy.

Niewątpliwie samo podjęcie zagadnienia „repatriacji” ludności polskiej zasługuje na uznanie. Mamy bowiem do czynienia z tematem ważnym. Nie sposób tu uciec od osobistego wątku Autora i faktu, iż posiadał On swoje osobiste motywacje, by podjąć ten a nie inny temat. Oczywiście tego typu sytuacja rodzi zazwyczaj pytanie o zdolność do obiektywnej oceny. Uważna lektura wskazuje jednak, iż mgr Jan Burbo umiejętnie potrafił

osadzić temat w ramach naukowego procesu badawczego i uniknąć „piętna” przewagi osobistych pobudek. Przy okazji nawet można pokusić się o zarzut zbyt daleko idącej zachowawczości. Od adepta nauk o polityce i administracji należy bowiem wymagać osadzenia obszaru badań w określonym kontekście zarówno badawczym, jak i polityczno-społecznym. Zwłaszcza jeśli ważnym elementem rozprawy pozostają mity i wyobrażenia zbiorowe.

Wypada w tym miejscu wyrazić żal, iż Autor nie wykorzystał szansy jaką przy osadzeniu obszaru badań w kontekście polityczno-społecznym dawała analiza porównawcza, ograniczając jej zastosowanie do „analizy poszczególnych dokumentów międzynarodowych, których stronami była Polska oraz Związek Radziecki i Rumunia” (s. 5). Zapewne o wiele ciekawiej przedstawiało by się porównanie narodowych narracji i wyobrażeń zbiorowych poszczególnych narodów, w których zaistniał temat przesiedleń ludności po drugiej wojnie światowej. Przy tejże okazji warto docenić podjęcie kwestii semantycznych, ale jednocześnie zastanowić się nad zasadnością używania terminu „repatriacja”, w znacznie szerszym stopniu niż uczynił to Autor (s. 11-12, s. 64). Czy określenie to bynajmniej nie jest już dziś wyłącznie terminem historycznym, który winien być osadzony kontekstowo? Czy nie należałoby go definiować wyłącznie jako pojęcia stworzonego przez władze komunistyczne w celu ukrycia prawdziwej istoty działań wobec ludności polskiej zamieszkującej tereny, które po ustaleniach jałtańskich miały znajdować się bezpośrednio pod administracją sowiecką? Czy terytoria przyległe do obecnej granicy na Bugu po wschodniej stronie brzegu, a zamieszkałe przed drugą wojną światową w większości przez ludność polską były „mniej” polskie niż „ziemie odzyskane”? Czy zatem – z etymologicznego punktu widzenia dosłownie tłumacząc ten termin jako „przywrócenie ojczyźnie” – możemy mówić o „repatriacji”? Czy biorąc pod uwagę narrację innych narodów – m.in. Niemców opuszczających obszary włączone do powojennego państwa polskiego czy Obwodu Kaliningradzkiego czy Węgrów uciekających po 1947 roku z włączonego do Rumunii Siedmiogrodu – używanie przez te nacje terminu „wypędzeni” nie pozostaje bardziej adekwatne również do sytuacji, w której znaleźli się Polacy? Wreszcie czy na poziomie ogólnym możemy mówić, iż „repatriacja” z republik ZSRR i z Rumunii była na tyle podobnym procesem, iż w stosunku do obu (już historycznych) zjawisk możemy używać tożsamej terminologii. Mam nadzieję na uzyskanie odpowiedzi na tak postawione pytania w trakcie publicznej obrony rozprawy doktorskiej.



Instytut Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych
Wydział Prawa i Nauk Społecznych
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
ul. Uniwersytecka 15
25-406 Kielce
<http://www.ujk.edu.pl/wpaiz/>
adark@interia.pl



prof. Arkadiusz Adameczyk – profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

Rozprawa broni się od strony konstrukcyjnej. Pracy została nadana czytelna struktura, a przedstawione w niej zagadnienia zostały zaprezentowane klarownie (mimo, iż niekoniecznie wyczerpująco). Praca nie zawiera rażących błędów warsztatowych. Przypisy i bibliografia skonstruowane zostały poprawnie. Prawidłowo została również wyeksponowana hipoteza główna rozprawy i hipotezy szczegółowe. Względnie prawidłowo została też wykorzystana literatura przedmiotu, choć trudno zrozumieć zasadność posługiwania się anglojęzycznymi publikacjami w sytuacji, gdy ich polskie tłumaczenia mają już po kilka wydań (np. wykorzystanie przez Autora publikacji prof. Normana Davisa).

Za najbardziej wartościowe fragmenty pracy należy uznać ostatni podrozdział rozdziału drugiego, przybliżający czytelnikowi kwestię repatriacji z Rumunii oraz rozdział V z podjętą próbą rekonstrukcji mitów społecznych i usytuowania repatriacji w katalogu wyobrażeń narodowych. Są to przede wszystkim te fragmenty, które wnoszą nowe treści, względnie nowe interpretacje. Należy również zwrócić uwagę na wnioski Autora zawarte w rozdziale II, a płynące z analizy układów międzynarodowych, których zawarcie – jak słusznie wskazuje mgr Jan Burbo – rodziło skutki nie tylko polityczne (w postaci pogłębienia satelickiej zależności), ale również społeczne (m.in. wypędzony repatriant pozbawiany był możliwości ubiegania się o ekwiwalent za pozostawione mienie, tym samym piętrzyły się przed nim problemy adaptacyjne w nowym środowisku).

Dostrzeżone uchybienia.

Zważywszy, iż warsztatowo i merytorycznie praca pozostaje w znacznej mierze poprawna z recenzenckiego obowiązku, mimo zadeklarowanego powyżej pozytywnego stosunku do całości rozprawy, należy podnieść zagadnienia negatywnie rzutujące na odbiór dysertacji.

Przede wszystkim po w miarę poprawnym wstępie, w lekturze rozdziału I zwraca uwagę nieproporcjonalne potraktowanie tematu relacji Polski z ZSRR i Rumunią. Wypada zadać pytanie: dlaczego „priorytetowo” i w znacznie szerszym zakresie zostały potraktowane relacje z ZSRR (od początków państwowości), natomiast w węższym stopniu relacje z Rumunią (od 1945 r.). Tymczasem przywołanie ustaleń Henryka Walczaka i odtworzenie relacji Drugiej Rzeczypospolitej z Rumunią nie powinno nastrożyć Doktorantowi większych problemów. W tym fragmencie pracy należało się zdecydować i zastosować konsekwentnie jedną z opcji: albo prezentacja stosunków z ZSRR i z Rumunią od odzyskania niepodległości albo od 1945 r. Razi w tym fragmencie też oparcie narracji dotyczącej relacji polsko-sowieckich na niereprezentatywnej literaturze przedmiotu (brak uwzględnienia dorobku m.in. Jerzego Kumanieckiego czy Wojciecha Materskiego).

W rozdziale III zwraca uwagę koncentracja Autora wyłącznie na repatriacji z ZSRR. Z recenzenckiego obowiązku należy wytknąć, iż przy tej okazji Mgr Jan Burbo zgubił dość nieoczywisty kierunek napływu ludności polskiej w granice PRL. Mianowicie nie dostrzegł wysiłków władz komunistycznych zmierzających do skłonienia do powrotu byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz Armii Krajowej, a w zabiegach tych komuniści mogli poszczycić się sukcesami. Tylko pozornie bowiem zwalnia od dostrzeżenia tegoż kierunku zawężenie tytułowe do repatriacji z Europy Wschodniej. Nie można bowiem pominąć faktu, iż większość społeczności emigracyjnej, która przeszła przez Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia pochodziła z przedwojennych województw lwowskiego, stanisławowskiego, poleskiego, wileńskiego czy tarnopolskiego. Wydaje się, iż tę właśnie grupę Polaków – z powodu porzucenia pierwotnych miejsc swego zamieszkania (ich pobyt na zachodzie miał mieć charakter tymczasowy) – należy traktować identycznie, jak tych, którzy – jak trafnie wskazuje mgr Jan Burbo – przybywali do Polski bezpośrednio ze wschodu. W ostatecznym rozrachunku jedni i drudzy wywodzili się w większości z wschodnich kresów Drugiej Rzeczypospolitej oraz jedni i drudzy padali ofiarami arbitralnych rozstrzygnięć, na które w żadnym stopniu nie mieli wpływu. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę, iż sukces w tej materii, wpisujący się w drugą falę repatriacyjną lat 1956-1959, miał trzy główne przyczyny: 1/ to przyczyna polityczna: zakończenie konfliktu koreańskiego uzmysłowiło fiasko nadziei na „trzecią wojnę światową”, powrót do pozostawionych domostw i odzyskanie mienia; 2/ na decyzje o „powrocie” wpływały kłopoty z adaptacją Polaków na terenach Europy Zachodniej lub Ameryki Północnej, w sytuacji gdy



Instytut Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych
Wydział Prawa i Nauk Społecznych
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
ul. Uniwersytecka 15
25-406 Kielce
[http://www.ujk.edu.pl/wpaiz/
adark@interia.pl](http://www.ujk.edu.pl/wpaiz/adark@interia.pl)



prof. Arkadiusz Adamczyk – profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

kraje te borykały się z wewnętrznymi, powojennymi problemami, kryzysem społecznym i gospodarczym przy równoczesnym wchodzeniu w nowy wymiar rywalizacji z blokiem wschodnim. Problemy egzystencjalne przy jednoczesnej „mocy” propagandy skierowanej do środowisk uchodźczych, przedstawiającej PRL jako „ich Polskę” wpływały na decyzje repatriacyjne; i wreszcie 3/ poczucie osamotnienia i chęć połączenia się z rodzinami zamieszkującymi terytoria PRL. Warto może podkreślić, iż po październiku 1956 r. władze PRL mogły w tej kwestii poszczycić się nie tylko ilościowym, ale również jakościowym sukcesem. W takich kategoriach należy oceniać „powrót” do PRL byłego premiera rządu emigracyjnego Stanisława Cata-Mackiewicza czy popularnego pisarza Melchiora Wańkowicza. Podejmując temat obszarowego zasięgu repatriacji wypada wyrazić żal z powodu zgubienia „wątku rumuńskiego” w III i IV rozdziale, jak również nie podjęcia kwestii zjawiska „repatriacji” – być może skromniejszej ilościowo, ale jednak obecnej – z innych krajów tzw. demokracji ludowej. Polityka władz sowieckich stworzyła bowiem zachętę dla innych państw bloku wschodniego do podjęcia próby pozbycia się Polaków ze swych granic. Brak jest szczegółowych ustaleń na ile dyskryminacja Polaków na terenie Śląska Zaolziańskiego, Górnej Słowacji czy Węgier przełożyła się na decyzje o przeniesieniu się w granice PRL, niemniej wiadomo, iż takie przypadki były. Przesłanką ku temu pozostaje chociażby art. 5. umowy polsko-czechosłowackiej z 29 marca 1958 roku, według którego: „wszelkie roszczenia wynikające z Umowy z dnia 21 września 1945 roku między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką w przedmiocie repatriacji, jak również jakiegokolwiek inne roszczenia z tytułu pomocy przy repatriacji i przewozie polskich i czechosłowackich obywateli oraz roszczenia podobnego rodzaju; wszelkie porozumienia w tym przedmiocie uważa się za wygasłe”. Czy były to przypadki jednostkowe? Czy też skala ich była znacznie szersza, natomiast samo zjawisko było skrzętnie ukrywane pod maską „przyjaźni narodów kroczących drogą do socjalizmu”? Te pytania wymagają podjęcia badań w szerszym stopniu niż do tej pory uczynili to Jiří Friedl, Krystyna Kersten czy Mariusz Maszkiewicz.


I wreszcie po lekturze stosunkowo poprawnego rozdziału V należy zwrócić uwagę na niewykorzystaną szansę analizy procesu wpisania kwestii repatriacji w wyobrażenia zbiorowe. Autor w żadnym stopniu nie odniósł się do uwarunkowań i mechanizmów kształtujących w przestrzeni społecznej wizerunek repatrianta. Truizmem będzie twierdzenie, iż w interesie władz leżało zaszczepienie w powszechnym odbiorze wizerunku wysiedleńca, któremu na „ziemiach odzyskanych” i w nowej, społeczno-politycznej rzeczywistości powodziło się znacznie lepiej niż przed wojną. Wydaje się, iż żadne oficjalne wydawnictwo naukowe czy propagandowe (jak również prasa) nie było w stanie zrobić więcej niż literatura i (w jeszcze większym stopniu) „Dziesiąta Muza”. Dość wspomnieć powieści Andrzeja Mularczyka, które w sposób nader przystępny zaczęły kształtować wizerunek ludzi „z Buga” zgodnie z intencją władz. Od momentu przeniesienia jego twórczości na ekran w postaci sagi o losach rodzin Kargulów i Pawlaków wizerunek repatriantów ulegał ociepleniu, a obecność wysiedlonych zaczęła wpisywać się w polską „normalność”. Nie sposób nie odnieść wrażenia, iż za oswojeniem zjawiska „repatriacji” stały również cele polityczne w postaci osłabienia niechęci wobec ZSRR, jego władz a także narzuconych przez nie władz PRL. Nieprzypadkowym wydaje się moment przeniesienia (1967 r.) na ekrany przez Sylwestra Chęcińskiego twórczości Mularczyka. Pytanie na ile literatura i film przyczyniły się do wykreowania pożądanego wizerunku repatrianta należy traktować jako postulat badawczy, być może jeszcze do zrealizowania przez mgra Jana Burbę.

Z kwestii warsztatowych należy zwrócić uwagę na zaburzenie proporcji między wielkością rozprawy a rozmiarem aneksu. Tym bardziej, iż odwrócenie proporcji doprowadziło do zaprzeczenia subsydiarnej roli aneksów w stosunku do głównego tekstu rozprawy.

Powyższe uwagi nie wpływają jednak na ogólne przeświadczenie recenzenta, iż praca mgra Jana Burbo *„Repatriacja ludności polskiej z Europy Wschodniej po II wojnie światowej w kontekście mitów i wyobrażeń zbiorowych”* spełnia kryteria stawiane rozprawom doktorskim.



Instytut Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych
Wydział Prawa i Nauk Społecznych
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
ul. Uniwersytecka 15
25-406 Kielce
<http://www.ujk.edu.pl/wpaiz/>
adark@interia.pl

 **prof. Arkadiusz Adameczyk – profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach**

Wnioski generalne.

Zgodnie z art. 187 ust.1-3 ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z 20 lipca 2018 r. (Dz. U. 2018 poz. 1668), stwierdzam, że rozprawa napisana przez mgr Jana Burbo jest oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego z zakresu nauk o polityce. Autor wykazał się stosowną wiedzą teoretyczną oraz umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dlatego też, zgodnie z przedmiotową *Ustawą*, wnoszę o przyjęcie rozprawy doktorskiej mgr Jana Burbo i dopuszczenie jej do publicznej obrony – kolejnego etapu przewodu doktorskiego, przewidzianego prawem.

prof. dr hab. Arkadiusz Adameczyk
Kierownik Zakładu Stosunków Międzynarodowych
w Instytucie Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych